Nr. 127 Kraków, Sobota 6 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Niemcy miesięcznie 2 M. 30 f., Ameryka 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca — bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dalsze rady rosyjskiego czynownika z r. 1840.

Wspominaliśmy już o opublikowanym obecnie, charakterystycznym memoryale rosyjskiego czynownika, niejakiego Goldmana, złożonym na ręce ministra Uwarowa w r. 1840. Wyłuszczyliśmy główną ideę tego elaboratu, polegającą na tem, ażeby Litwę doraźnie, bez żadnych stopniowań rusyfikować, a Królestwo poddać dwustopniowemu zabiegowi: naprzód roztopić Polaków w jakąś masę słowiańską — bez zastrzeżeń; a potem z tego bezkształtnego stopu wyprodukować konsekwentnie typ rosyjski.

Obecnie chcemy tu przytoczyć z całego poradnika środków, mających na celu rychlejsze unicestwienie polskości, a proponowanych przez owego czynownika, niektóre próbki.

Czytelnik przekona się, iż pomysły owego Goldmana nie były jakimś li tylko produktem jego osobistej nikczemności, lecz, że były one sformułowaniem tych wszystkich rusyfikatorskich pomysłów, który tkwiły w mózgach rosyjskich, że wiele z nich wprowadzono po latach dopiero za radą innych ludzi, w czasach, gdy o memoryale niedygnitarskiej postaci cenzora może pamięć zanikła...

I dlatego właśnie, jako produkt, czy wybryk, nie jednego zdeprawowanego indywiduum, lecz jako odzwierciedlenie na dziesiątki lat rozłożonej perfidnej polityki caratu ma ten dokument szczególniejszą wagę.

Niektóre pomysły, zalecane w tym memoryale już w r. 1840, wprowadził carat dopiero po r. 1863.

Wiele puszczyków, które wyklinały owo powstanie, podnosiło, że carat w odpowiedzi na ten ruch zbrojny zaczął obmyślać bezwzględne środki dla zdruzgotania polskości... Tymczasem i te środki figurują już w owym podręczniku wynaradawiania z r. 1840.

Wszystkie trujące wywary mamy tu zebrane, skatalogowane, ponumerowane. Oto przejrzyjmy rozdziały, mające torować w Polsce drogę prawosławiu.

Pod nr. 12 czytamy: W Królestwie Polskiem mieszka 216.000 unitów. Jeżeli nie jest jeszcze wskazanem rozciągnąć w dobie obecnej powrotne przyłączenie do cerkwi prawosławnej na tę osieroconą gromadkę — nic nie przeszkadza przygotowaniu tegoż.

A więc osiedlanie małych gmin prawosławnych i budowa cerkwi, naprzód wśród tych unitów i ich 360 parafij.

Lub spójrzmy na rozdział 13.

Zaczyna się on cynicznie słowami ewangelii: Pozwólcie tym dziecinom przyjść do mnie.

A zatem — dorzuca czynownik rosyjski — otwarcie wrót cerkwi państwowej dla młodzieży.

To jednak stać się nie może, dopóki brak budynków cerkiewnych dla gimnazyów i szkół miejskich, wszędzie, gdzie takie szkoły istnieją. Nie ma to znaczyć, iżby uczniowie katoliccy co niedziela mieli udawać się do tych cerkwi, ale potrzeba było, ażeby w uroczystości państwowe (galówki) mogli solenne nabożeństwo obchodzić na sposób prawosławny...

Ponieważ dyrektorowie i inspektorowie szkolni (czytamy w rozdziale 14) muszą świecić szkołom dobrym przykładem, a religijność jest najważniejszym elementem szkoły, przeto wypływa z tego postulat, iżby każdy dyrektor i inspektor polskiego zakładu naukowego musiał być zwolennikiem i wyznawcą cerkwi prawosławnej. (Tu mamy typową próbkę rosyjskiego cynizmu, przystrojonego w pobożność).

Jak wiemy, pokolenie współczesne wzrastało już w Królestwie w tych warunkach, które szkicował ów cenzor-publicysta.

Charakterystycznem jest też, jak ów czynownik pod nr 19 pisze, że dla udania się przytaczanych przezeń pomysłów rusyfikacyjnych w dziedzinie wyznaniowej potrzeba wytworzyć słaby (rozumie się, na podszepty rosyjskie), cherlawy kler w kościele polskim. „Odwrotnie, niż w armii są tu najcenniejszemi — najbardziej tchórzliwe dusze“.

Inaczej mówiąc, ów memoryał żąda, ażeby carat forytował na wyższe stanowiska takich księży, którzy tchórzliwością swoją dadzą rękojmię potulnego narzędzia.

Rzućmy okiem jeszcze na rozdziały polityczne. W 47 pisze ów czynownik o tem, jak należy próbować kompletnego wchłaniania ziem Królestwa przez carat za pomocą stopniowego „wyodrębniania“ części Królestwa.

Jednakże za pierwszy kąsek nie uznał on Chełmszczyzny, tylko Suwalszczyznę, na którą też ostrzyli zęby dzisiejsi nacyonaliści rosyjscy.

Przez swoje osobliwe położenie — pisze — gubernia augustowska (dawniejsze miano suwalskiej) jest prawie od reszty Polski oddzieloną... Czy nie mogłaby część, położona na północ od Narwi, a na wschód od Skrwy, być wcieloną do gubernii grodzieńskiej, a leżąca na południe od Narwi do gubernii płockiej. Pod takiem zaokrągleniem gubernii byłby ukryty początek inkorporacyi (wcielenia) Królestwa..., czyli wyraźniej tłómacząc myśl owego czynownika, możnaby wedle jego rad zupełnie wymazać nazwę Królestwa za pomocą stopniowego odrywania części jego gubernij na rzecz sąsiednich, nie objętych kongresową nazwą Królestwa Polskiego, aż póki po tem obszarpywaniu nie połknięłoby pozostałego obszaru owego Królestwa już jednym łykiem, ażby po tej drażniącej carat nazwie nie pozostało śladu.

Te próbki, sądzimy, wystarczają, ażeby czytelnik w pełni wyczuł, jak biurokracya rosyjska na daleką metę oddawna obmyślała środki niweczenia tego upominku, jaki w postaci Królestwa przyznał był carowi Aleksandrowi I kongres wiedeński przed ledwo ubiegłem stuleciem.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 4 maja: **Wiedeń**, 5 maja.

Rosyjski teren wojenny: Na północny zachód od Tarnopola przyprowadziły nasze wojska wywiadowcze rosyjskiego oficera i 100 żołnierzy jako jeńców. Miejscami walka działowa.

Włoski teren wojenny: Nieprzyjacielska artylerya rozwinęła wczoraj wzmożoną działalność na przyczółek mostowy Tolminu, na obszar Fliczu i na kilka odcinków frontu Karyntyi. Na tyrolskim obszarze granicznym przyszło tylko do miernych walk działowych. Walki wśród skał grzebienia Adamello między Stablet i Corne di Cavento trwają dalej.

Dziś w nocy przeleciał nieprzyjacielski okręt powietrzny nad naszemi liniami w pobliżu ujścia Wippach i rzucił tu bomby, poczem kontynuował lot naprzód w kierunku północnym, a dalej przez dolinę Idria do Lublany i Salloch. W powrocie zamknął mu nasz ogień działowy drogę koło Dornberg. Równocześnie zaatakowali i strzałami spowodowali jego zapalenie się nasi lotnicy. Spadł on zniszczony w pobliżu goryckiego placu ćwiczeń. Cztery jadące nim osoby zginęły. Kilka naszych samolotów zaatakowało włoski obóz koło Villesee; powróciły nieuszkodzone po zrzuceniu znacznej liczby bomb i po gwałtownej walce powietrznej.

Południowo-wschodni teren wojenny: Panuje spokój.

Zastepca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą dnia 4 maja. **Wiedeń**, 5 maja

Dnia 3 b. m. po południu obrzuciła bombami eskadra hydroplanów dworzec, fabrykę siarki i koszary w Rawennie. Zauważono dobre rezultaty i pożary w fabryce siarki oraz na dworcu. Mimo że dwa działa obronne gwałtownie je ostrzeliwały, wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone.

O tym samym czasie spotkała się rekognoskująca flotylla torpedowców na południowy wschód od ujścia Padu z czterema nieprzyjacielskiemi kontrtorpedowcami. Przyszło do bezskutecznej walki ogniowej na wielką odległość, ponieważ przeważająca chyżość nieprzyjaciela nie pozwoliła na zbliżenie się. Kilka samolotów wzięło udział w walce i ostrzeliwało nieprzyjacielskie okręty torpedowe z karabinów maszynowych. *Komenda floty.*

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 4 maja: **Berlin**, 5 maja.

Zachodni teren wojenny: W odcinku między Armentieres a Arras panowała miejscami żywa działalność bojowa. Walka minowa była szczególnie żywa na północny zachód od Lens koło Souchez i Neuville. Na północny zachód od Lens spełzły na niczem podjęty w łączności z wysadzeniami usiłowania angielskiego ataku. W obszarze Mozy dosięgnął obustronny ogień działowy w dzień czasami wielkiej gwałtowności; toż samo kilka razy w nocy. Francuski atak na nasze pozycye na opadającym w kierunku zachodnim grzbiecie wzgórza „Morte Homme“ został odparty. Na południowo-zachodnim stoku tego grzbietu zajął nieprzyjaciel miejsce w wysuniętej pozycyi posterunkowej.

Z kilku nieprzyjacielskich samolotów, które dziś rano rzuciły bomby na Ostendę, ale trafiły tylko ogród królewskiego zamku, został jeden w walce powietrznej zestrzelony koło Middelkerke. Jadący nim francuski oficer zginął. Na zachód od Lievin spadły dwa nieprzyjacielskie samoloty w ogniu naszych dział obronnych i karabinów maszynowych. W okolicy warowni Vaux uczynili nasi lotnicy niezdolnemi do dalszej walki dwa francuskie dwupłaszczyznowce.

Wschodni teren wojenny: Na froncie położenie jest na ogół niezmienione. Nasze statki powietrzne zaatakowały z zauważonym skutkiem urządzenia kolejowe na linii Mołodeczno—Mińsk i punkt krzyżowy linij kolejowych Łuniniec na północny wschód od Pińska.

Bałkański teren wojenny: Żadnych ważniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

3 maja w Warszawie.

Warszawa, 5 maja.

(BK). Onegdaj za pozwoleniem generał-gubernatora odbyły się w wszystkich miastach niemieckiego obszaru okupacyjnego Polski publiczne uroczystości z okazyi 125 rocznicy Konstytucyi 3 maja.

Szczególnie odświętnie obchodzono uroczystość w Warszawie. O godz. 8 rano odbyło się pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego wspólnie z specyalnym komitetem obchodowym uroczyste posiedzenie komitetu obywatelskiego. W godzinę później celebrował ks. arcybiskup Kakowski w katedrze nabożeństwo pontyfikalne. Około godz. 11 przed południem ruszył z katedry przez główne ulice miasta **pochód uroczysty**, w którym wzięło udział około **250.000 osób.** Pochód trwał **blisko pięć godzin.** W pochodzie wzięli udział zastępcy duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego, rabini; dalej ciała nauczycielskie, uczniowie wszystkich szkół, profesorowie i słuchacze uniwersytetu i techniki, dalej deputacye wszystkich warszawskich stowarzyszeń politycznych, literackich, zawodowych i gospodarczych związków. Specyalną grupę tworzyli weterani walk wolnościowych w roku 1863. W pochodzie wzięły udział kapele muzyczne, które w różnych punktach miasta odegrały polskie pieśni. Pochód rozwiązał się koło dworca wiedeńskiego.

Wszystkie ulice przyozdobiono flagami o barwach narodowych i polskimi odznakami i zapełniły je zbite tłumy ludności. Porządek utrzymywała wszędzie wzorowo miejska milicya.

Podczas gdy pochód jeszcze przeciągał ulicami miasta, udała się w południe deputacya komitetu uroczystościowego, złożona z posła do Dumy Łempickiego, prałata Chełmickiego, ks. Radziwiłła i prof. Pomorskiego do generał-gubernatora Beselera, by mu złożyć imieniem obywateli Warszawy podziękowanie za pozwolenie urządzenia uroczystości.

O godz. 5 po południu odbyły się **w 96 lokalach** Warszawy zgromadzenia, na których wygłoszono **odczyty** o Konstytucyi 3 maja. Najuroczyściej wypadło zgromadzenie w sali Filharmonii, na którem poseł do Dumy Łempicki i prałat Chełmicki wygłosili przemowy.

Wieczorem odbyły się we wszystkich **teatrach** Warszawy uroczyste przedstawienia.

Od roku 1815 po raz pierwszy mogła Warszawa tak uroczyście święcić ten dzień. Rząd rosyjski nigdy nie pozwalał na podobne uroczystości. Gdy przed 25 laty z okazyi setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi w Polsce, uroczystość tę chciano obchodzić, uwięziono w Warszawie manifestantów, zwłaszcza studentów i odstawiano ich do cytadeli. Dziś minął dzień uroczysty we wzorowym porządku i pozostawił u ludności jak najmilsze uczucie.

Atak niemieckich statków powietrznych na Anglię.

Berlin, 5 maja.

(Urzędownie). Eskadra statków powietrznych marynarki w nocy z 2 na 3 b. m. zaatakowała środkową i północną część angielskiego wybrzeża wschodniego i przytem obrzuciła wydatnie bombami z widocznym dobrym skutkiem fabryki, piece fabryczne i urządzenia kolejowe koło Middlesborough i Stockton, zakłady fabryczne koło Sunderland, ufortyfikowany wybrzeżny punkt Hartlepool, baterye wybrzeżne na południe rzeki Tees, oraz angielskie okręty wojenne u wejścia do Firthoffort. Wszystkie statki powietrzne, mimo gwałtownego ostrzeliwania ich, powróciły do swych ojczystych portów, z wyjątkiem „L XX“, który wskutek silnego południowego wiatru został zapędzony w kierunku północnym; groziło mu niebezpieczeństwo od morza i koło Stavanger straciliśmy go. Cała załoga została wyratowaną.

Dnia 3 maja po południu zaatakował jeden z naszych statków powietrznych marynarki angielską baterye wybrzeżną koło Sandwich na południe od ujścia Tamizy, oraz stacyę lotniczą na zachód od Deal z dobrym skutkiem.

Także na morzu Bałtyckiem była działalność naszych hydroplanów żywą. Eskadra hydroplanów obrzuciła ponownie bombami rosyjski okręt liniowy „Sława“ i nieprzyjacielską łódź podwodną w Moonsund, przyczem osiągnęła celne strzały.

Nieprzyjacielski atak powietrzny na naszą stacyę wybrzeżną Pissen nie spowodował żadnej wojskowej szkody. Jedna z naszych łodzi podwodnych zestrzeliła dnia 30 kwietnia koło flandryjskich wybrzeży angielski samolot. Załogę tego samolotu wziął na pokład nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

Londyn, 5 maja.

Urzędownie donoszą: Pięć lub sześć statków powietrznych, a może i więcej, zaatakowało onegdaj w rozmaitych punktach Szkocyę i wybrzeże północne Norfolku. Tylko dwa statki zdołały wedrzeć się w głąb kraju i wyrzuciły około sto bomb. Większość bomb spadła na niezamieszkane okolice i do morza. Tylko w jednej miejscowości wyrządzoną została znaczna szkoda. Sześciu mężczyzn i trzy kobiety zabite, a 19 mężczyzn i 8 kobiet rannych, 18 domów uszkodzonych. W innem miejscu dwie osoby lekko ranne, a dwie zabite.

Służba wojskowa w Anglii.

Londyn, 5 maja.

(BK). Asquith wniósł w Izbie gmin **nową ustawę** o obowiązku służby wojskowej. Ustawa zawiera postanowienia cofniętego dnia 27 kwietnia bilu z dodatkiem **przymusowej służby dla żonatych w latach od 18 do 41 roku życia.** Postanowienie to wejdzie w życie dopiero w miesiąc od dnia przyjęcia bilu, celem umożliwienia ludziom dobrowolnego wpisywania się, oraz wysłużonym ludziom, co do których użycia zaraz nie będzie zachodziła potrzeba, umożliwienia im powrotu do ich cywilnych zajęć, aż nie zostaną powołani.

W pierwszem czytaniu ustawy o obowiązku służby wojskowej przyjęto ją jednomyślnie. **Barnes** (partya robotnicza) oświadczył w Izbie, że chętnie będzie głosował **za** ustawą o obowiązku służby wojskowej. W zasadzie nie jest za przymusem, lecz chodzi o pozyskanie ludzi celem wygrania wojny. Gdyby kraj był zrozumiał doniosłość swego zadania, byłby przed półtora rokiem zaprowadził przymusową służbę wojskową.

Po powstaniu w Irlandyi.

Londyn, 5 maja.

W Izbie gmin zawiadomił Asquith, że trzej irlandcy powstańcy Pearce, Clarke i Mac Donagh, którzy podpisali republikańską proklamacyę, zostali postawieni przed sąd wojenny, uznani winnymi i dnia 3 maja rano zostali **rozstrzelani.** Trzech innych powstańców skazano na trzy lata więzienia.

Urzędownie donoszą: Liczba zmarłych tylko w szpitalach wynosi 188, między tymi 122 powstańców i osób cywilnych; resztę stanowią żołnierze. 179 budynków zostało ogniem zniszczonych lub uszkodzonych.

Haga, 5 maja.

Według pogłosek w kołach angielskich, **wicekrólem Irlandyi** ma być mianowany **Redmond.** Ma to być zapłata za usługi Irlandczyków podczas wojny i pomoc w stłumieniu powstania irlandzkiego.

Z Bałkanu.

Grecya pod presyą.

(BK). Biuro Reutera zaprzecza wiadomości, rozszerzonej w wielkiej części prasy greckiej, jakoby posłowie czwórporozumienia otrzymali wskazówki celem podjęcia wspólnego kroku u rządu greckiego i zawiadomienia go o uchwale swych rządów, że wskutek wzbraniania się Grecyi na przejazd Serbów, zawieszają nad Grecyą blokadę. Pogłoska ta, która wśród ludności wywołała przykre wrażenie, jest zupełnie fałszywą.

(BK). „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Posłowie czwórsojuszu nie podjęli **żadnego dalszego kroku** w sprawie przemarszu wojska serbskiego. Koła rządowe poczynają przypuszczać, że już nie podejmą oni żadnego dalszego kroku, lecz że wojska serbskie **drogą morską,** a mianowicie cieśniną Koryncką zostaną wysłane.

Dzienniki greckie donoszą, że **25.000 Serbów** w międzyczasie przybyło drogą morską do Salonik.

Ag. ateńska donosi: Ponieważ agencya „Hadio“ przyniosła fałszywą wiadomość, której zresztą natychmiast urzędownie zaprzeczono, jakoby oficerowie greccy zawiązali ligę wojskową dla obrony króla, prokuratorya zarządziła sądowe dochodzenie przeciw wyż wymienionej agencyi.

„Times“ donosi, że koalicya chce zrobić Grecyi propozycyę kompromisową, według której Serbowie nie zostaną przewiezieni koleją, lecz odbędą drogę pieszo.

63 protestów greckich.

„Daily Mail“ podaje na podstawie informacyj, otrzymanych z Aten pod datą 22 kwietnia, że do owego czasu Grecya wniosła 63 protestów przeciwko różnym zarządzeniom wojskowym i politycznym.

W jednym dniu miało raz miejsce 6 protestów.

Kronika wojenna.

Kanclerz Rzeszy dr Bethmann-Hollweg w najbliższych dniach złoży w komisyi budżetowej parlamentu oświadczenie o sytuacyi.

Niemiecka odpowiedź na notę Wilsona już jest gotowa. Ogłoszenie zapewne nastąpi w piątek. „Birżewyja Wiedomosti“ piszą, iż chwila nadeszła, gdy Ameryka nie może zadowolić się znacznymi zyskami przemysłu wojennego. Musi stworzyć gospodarczą podstawę dla swego rozwoju w epoce nadchodzącego pokoju.

Francuscy ministrowie Thomas i Viviani przybyli do Sztockholmu i byli na obiedzie razem z tutejszymi ambasadorami mocarstw koalicyi, oraz przebywającymi tu w przejeździe posłami do Dumy. Obiad odbył się w budynku ambasady rosyjskiej. Ministrowie udali się następnie w dalszą podróż do Petersburga.

Interpelacya szwedzkiego prof. Steffena w sprawie wysp Aland i przygotowywanej przez Rosyan przeciwko Szwecyi ofenzywy została 77 głosami przeciw 52 przez pierwszą Izbę szwedzką przyjętą.

Stracenie generała rosyjskiego za szpiegostwo. Donoszą do Sofii z Petersburga: Generał rosyjski **Miezjencew** został w Petersburgu stracony za szpiegostwo.

KRONIKA.

Kraków, piątek 5 maja.

Do Lwowa wczoraj o godz. 7 wieczór przybył samochodem z Rzeszowa namiestnik baron Diller, w towarzystwie rotmistrza hr. Schafgotscha i adjutanta osobistego bar. Turkovica, oraz radcy dworu Schultisa. Dziś namiestnik odjeżdża.

Konferencye austryackich i węgierskich ministrów i referentów fachowych trwały do 9 wieczorem i będą wkrótce znowu kontynuowane. Austryaccy ministrowie i referenci fachowi odjechali o godz. 11 wiecz. z powrotem do Wiednia.

O gospodarce rosyjskiej w Nowosielicy austryackiej podaje szczegóły „Pester Lloyd“. W pogranicznej tej miejscowości bukowińskiej (obecnie pod panowaniem rosyjskiem) wszystkie budynki zostały przez Rosyan splądrowane. Przed ewakuacyą Nowosielicy rozdano mieszkańcom specyalne ubranie, aby można było ewakuowanych rozpoznać. Rosyjski oficer oświadczył, że to ma być rewanż za rzekomo złe obchodzenie się z rosyjskimi poddanymi ze strony austryackich władz. Niegdyś kwitnąca Nowosielica kompletnie **zniszczona.** Wszystkie budynki handlowe zrujnowane.

Z Warszawy donoszą o imponującym przebiegu zjazdu internistów państw centralnych w gmachu politechniki. Z Krakowa biorą udział: dr Glaser, dr Bleier, Czermak, Rosenhauch, Schmidt, Blassberg, Glassner, Kramarzyński, Kwiatkowski, Nawratil, Wespański, Zakrzewski, Stahr, Surzycki.

Do cara zwrócił się papież (jak donosi „Köln. Ztg.“) **z listem,** prosząc o uwolnienie metropolity hr. Szeptyckiego.

Karty chlebowe w Szwajcaryi. Szwajcarska Rada związkowa zajmowała się w ostatnich czasach kwestyą wprowadzenia kart chlebowych; do wykonania tego zamiaru przystąpi się jednak dopiero wtedy, gdy dowóz zboża będzie tak niedostateczny, że nie da się znaleźć innego wyjścia.

Obchód rocznicy 3-go maja w Warszawie.

Nie mamy jeszcze sprawozdań z obchodu rocznicy 3-go maja w Warszawie, podajemy więc tylko niektóre szczegóły z przygotowań do tej wielkiej uroczystości, jakie czynione były ostatnio w całej Warszawie.

Jak świadczą ostatnie ostatnie numery gazet warszawskich, Warszawa wspaniale przygotowuje się do uroczystego święta. Wśród bogatej dekoracyi, która spowija mury stolicy Polski, widnieje wszędzie orzeł biały.

Prasa warszawska uchwaliła, iż w dniu 3 maja wyjdą tylko ranne wydania dzienników, poświęcone w całości uroczystemu obchodowi.

W jakich rozmiarach czynione są przygotowania do uroczystego obchodu, świadczy fakt, iż komitet uroczystego obchodu dnia 3 maja wydał ogółem na przygotowania wstępne 12.000 rubli.

Program obchodu jest według gazet warszawskich następujący:

O godz. 8 rano w sali kolumnowej ratusza zebranie zarządu miasta, komitetu obywatelskiego, członków prezydyów sekcyi zarządu miasta, plenum głównej Rady opiekuńczej, plenum komitetu obchodu uroczystości i prasy.

O godz. 8 rano uroczystość w ogrodzie botanicznym przy zwaliskach fundamentów kaplicy pamiątkowej.

O godz. $9^{1}/_{2}$ rano uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, odprawiane przez arcypasterza ks. Al. Kakowskiego. Wejście za biletami.

Po nabożeństwie wyruszy pochód.

Na czele pochodu kroczyć będzie młodzież ze szkół niższych, średnich i wyższych w ogólnej liczbie **około 30 tysięcy,** dalej organizacye obywatelskie z duchowieństwem na czele, organizacye naukowe, stronnictwa polityczne, prasa i przedstawiciele literatury, organizacye społeczne, dobroczynne. Organizacye, nie włączone do grup powyższych i publiczność.

Na drodze pochodu w kilku miejscach orkiestry wykonają pieśni narodowe.

Podczas pochodu funkcyonować będzie kilka karetek pogotowia ratunkowego.

W dziennikach warszawskich znajdujemy dziesiątki zgłoszeń najrozmaitszych stowarzyszeń, gragnących wziąć udział w pochodzie.

O godz. 5 po południu odbędzie się kilkadziesiąt odczytów o Konstytucyi 3 maja we wszystkich dzielnicach miasta.

Wieczorem we wszystkich teatrach będą przedstawienia uroczyste, na których wygłoszony będzie wiersz poety Kleszczyńskiego.

Komitet uroczystego obchodu dnia 3 maja wydał **odezwę** do wszystkich obywateli. W odezwie tej czytamy między innemi:

„Strudzeni, znękani, ale nie beznadziejni stańmy wszyscy, jak jeden mąż — niech nikogo nie zbraknie jutro w obchodzie narodowym.

Oddajmy hołd duchom przodków, u ołtarzów przeszłości czerpmy z wielkich wspomnień niezłomną wiarę w przyszłość.

Zespoleni duchem synowie jednej ziemi stańmy w jednolitym szeregu, a zgodne bicie serc naszych wydzwoni spiżowe: „Jeszcze nie zginęła“.

Na dzień uroczystości 3 maja zapowiedziany jest wielki zjazd operatorów kinematograficznych z całych Niemiec. Ma przybyć do Warszawy około 80 operatorów.

„Koncesye“ dla Polaków w Rosyi.

Jak wiadomo, rosyjskie koła urzędowe obstawały przy tem, że można usunąć wiele dawnych ograniczeń Polaków w Królestwie, gdyż „wspaniałomyślność“ taka wobec ziem utraconych jest platoniczną (choć i tu jeszcze czyniono wyjątki dla Chełmszczyzny); natomiast najcięższe ograniczenia na Litwie i Rusi muszą być utrzymane.

Obecnie „Frankf. Zeitung“ z zacytowaniem „Rieczy“ podaje, że prezydent ministrów rosyjskich wnosi co do uprawnień Polaków następujące zmiany:

Osoby polskiego pochodzenia mogą być dopuszczone do urzędów w obrębie guberni, nie znajdujących się w administracyi wojskowej.

Polskie i litewskie stowarzyszenia otrzymują prawo prowadzenia swych agend w języku rodzimym, z wyjątkiem tego działu, który podpada kontroli rządowej. Stosunki z władzami oraz z takiemi prywatnemi stronami, któreby zwracały się do owych stowarzyszeń w języku rosyjskim, muszą być prowadzone w tymże języku rosyjskim.

Uchylenie innych ograniczeń jest nie na czasie. Pierwszy punkt projektu, dotyczący ogólnie urzędów, dlatego może wkluczony został do tej krótkiej listy „ulg“, iż kwestya mianowań, przenosin i awansów urzędników daje zawsze możność do stosowania upośledzeń, zależnych od każdorazowego kursu.

Druga ulga pozwala stowarzyszeniom polskim i litewskim do częściowego korzystania z ich rodowitego języka.

Jako plon „braterskich“ enuncyacyj ministrów rosyjskich wypada ten punkt niesłychanie ubogo.

Obala on zasadniczo — chyba tylko... dawny dowcip, wyrosły w zaborze rosyjskim, w którym streszczono prawa Polaków tak: We wszystkich urzędach i instytucyach obowiązuje wyłącznie język rosyjski z wyjątkiem poczty, gdzie wolno... przylepiać marki własnym językiem.

Całe pokolenia czynownicze wysiłały się na to, ażeby zrujnować polskość, zwłaszcza na Litwie; ograniczeń ku temu wiodących, dotyczących języka, oświaty, wyznania, spraw majątkowych, wykoncypowano całe stosy.

Na ołtarzu „braterstwa“ rezygnować chce carat w tym olbrzymim dziale tylko częściowo z ograniczeń językowych w stowarzyszeniach, które bez cofania nawet później tej ulgi mogą być metodą rosyjską przecież... hurtownie rozwiązywane...

Z walk legionowych.

Na placówce.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

I.

Centralne Biuro N. K. N. wydało świeżo zbiór szkiców z legionowych walk karpackich p. t. „Pierwszy ogień“ — chorążego Witołda Ćwikowskiego. Obrazki to żywe, zajmujące. Przytaczamy tu jeden z nich.

* * *

Zerwał nas na nogi alarm. Przeziębli, skostniali opuszczaliśmy z radością nikłe ogniska, nie spodziewaliśmy się niczego gorszego, aniżeli to czuwanie na górze P. podczas zimnej, dżdżystej nocy — przy nędznych płomykach, które smagane drobnym lodowatym deszczem, wydawały więcej dymu, niż ciepła.

Z lasu, pokrywającego szczyt góry, wyłaniały się gromady czarnych przemokłych postaci i stawały w milczeniu, oczekując zebrania się całego batalionu. Niewiele obiecujący widok.:

Żołnierze drżący z zimna — tęskniący więcej za ciepłą izbą, niż za kulami... oficerowie w fatalnym humorze — wszystko to schodziło stokiem góry, kierując się ku wsi T., którą — według doniesienia patroli — obsadzili Moskale.

Deszcz prał i siekł nieprzerwanie. — Czarna, ponura noc, rozdzwoniona jeno monotonnym pluskiem, wisiała ponad ziemią. Ogromne skłębione chmurzyska zwisały nieruchomo zda się ponad głowami i przytłaczały swem cielskiem sterczące, zjeżone lasami kadłuby górskie.

Mimo ciągłego, mroźnego deszczu, maszerowaliśmy z ochotą, pełni nadziei... Czekały nas przecie ciepłe chałupy chłopskie, w których znużone, skostniałe członki wyciągną się na przyjemny spoczynek. O tem, że te chałupy mają już może innych amatorów — nie myśleliśmy wcale! Zdało się nam rzeczą zupełnie naturalną, że gdy sam Żegota z nami idzie — nocować z pewnością będziemy w chatach.

I nie zawiedliśmy się! Moskale poczuwszy nadciągających „sokolików“ — sami opróżnili całą wieś, chroniąc się na swoje pozycye na wzgórzach, okalających łukiem wieś od północy. Korzystając z tego, rozkwaterowaliśmy się w kilkunastu najbliższych domach; żołnierz wiedząc, czego się jutro należy spodziewać, korzystał z chwil wytchnienia, by nabrać sił do czekającego go boju.

Nikt nie przypuszczał, że tak, jak bez trudu zajęliśmy dzisiaj całą wieś, tak samo prędko opróżnimy ją nazajutrz z powodu nadciągnięcia świeżych dwóch batalionów sybirskich strzelców.

Straszliwe to były bataliony, jak się później przekonaliśmy! Nasze młode wiarusy, którym, gdy raz poszli do szturmu, nic się już nie oparło, którzy pozostawiali za sobą jeno ciszę i trupy — pierwszy raz tutaj napotkali na zacięty, wściekły opór, który przełamać i to z natężeniem wszystkich sił, mogły tylko stare karpackie kompanie.

Dzisiaj jednak nikt nie myślał o tem. Żołnierz szczęśliwy, że może wysuszyć przemoczoną odzież przy ognisku, używał w pełni chwili obecnej — wszak bardzo mało było takich chwil w naszem życiu! I cisza kładła się powoli na śpioną wieś, przerywana tylko odgłosem kroków gęstych wart kwaterunkowych.

Nie danem było mi jednak skosztować zasłużonego spoczynku!

O godzinie pierwszej w nocy budzi mnie nagle jakieś szarpanie...

Dla pewności otwieram jedno oko i widzę jakąś ludzką istotę, która gwałtem chce mnie pozbawić jednego z odnóż, rycząc mi przytem w samo ucho:

— Rozkaz komendanta — rozkaz komendanta!

— Ażeby cię jasna cholera wzięła, czarny kruku! — mruknąłem, z trudem zbierając zbolałe członki. Jak dotychczas — niewiele z tego rozkazu pojąłem.

— Co za rozkaz?

— Zebrać dziesięciu ludzi i pójść zmienić placówkę! — odpowiada ów niebieski posłaniec.

Masz babo sałatę! Boże, Ty widzisz i nie grzmisz?... Trzeba noc spędzić bezsennie?!

Co było robić? Pozbierałem swe kości i w psim humorze poszedłem budzić tych dziesięciu nieszczęśników.

W kwadrans później ciągnęliśmy w milczeniu wąską ścieżyną, prowadzącą na jedno ze wzgórz, odległych może o tysiąc kroków od wsi. Po kilkunastu minutach przybyliśmy na miejsce. Odprawiwszy dawną placówkę, wystawiłem dwie warty i ulokowałem się wraz z resztą w jakiejś starej szopie, przeznaczonej prawdopodobnie na siano, po którem niestety został tylko zapach!

Ponieważ zapachu, jako zbyt mało przedstawiającego ponęty dla strudzonego ciała, podłożyć sobie pod głowę nie mogłem — rozciągnąłem się zatem na gołej ziemi, starając się nie myśleć o niczem, zapomnieć o wszystkiem, co było, co będzie... naprożno!

Artykuł Vanderwelda o pokoju.

Wychodząca w Hadze „Belgische Dagblad“ wydała ku uczczeniu urodzin króla belgijskiego Alberta specyalny numer, w którym między innymi umieścił swój artykuł przywódca socyalistów belgijskich i obecny minister Vandervelde.

W artykule tym czytamy: **„Zawrzeć obecnie pokój byłoby zdradą** wobec własnego kraju, ukorzeniem się przed pruskim militaryzmem, bankructwem wolności Europy. Przedwczesny pokój sprowadziłby znów zbrojenia wszystkich narodów i nowe wojny.

Zawarcie obecnie pokoju oznaczałoby, iż zachodnie demokratyczne kraje nie są w stanie obronić się przed rozbójniczymi rządami, które je napadły.

Zawarcie obecnie pokoju wzmocniłoby dalej stratę tych wielkich korzyści, jakie dają sprzymierzonym wielkie armie, bogactwo i prawo.

Obecną wojnę narzucono nam.

Nie będziemy ani jednej chwili dalej jej prowadzić, jeśli się przemieni w wojnę zdobywczą.

Jak długo jednak niemieccy żołnierze znajdują się w Antwerpii, Brukseli, Leodyum i w północnych departamentach Francyi, tak długo Francuzi i Belgowie mają tylko jedno hasło: „Nie można rozpoczynać rokowań z wrogiem, który znajduje się w naszym kraju.

Lecz ja mogę dać stanowcze zapewnienie, i to zapewnienie, któremu nie zaprzeczą wypadki: dzień radości już zbliża się, — dzień, który wynagrodzi nam obficie przecierpiane nieszczęścia.

Z miasta i z kraju.

Pułkownik Bolesław Roja, komendant 4 pułku piechoty Legionów polskich, po wyleczeniu się z rany, otrzymanej w walkach nad Styrem, wraca na front i w przejeździe zatrzymał się w Lublinie, witany serdecznie przez obywatelstwo i legionistów. Wódz czwartaków zwiedzał różne instytucye legionowe, przyjmowany wszędzie owacyjnie.

Z Tygodnia Czerwonego Krzyża. Dzisiaj dnia 5 maja uproszone panie zbierać będą datki pieniężne i sprzedawać odznaki w restauracyach, kawiarniach i cukierniach na dochód Tygodnia Czerwonego Krzyża. Zbiórka uliczna na cele Czerwonego Krzyża, która odbyła się w poniedziałek 1 maja, wykazała bardzo pomyślny rezultat, zebrano bowiem ogółem 11.000 koron.

W niedzielę po południu o godz. 3 odbędzie się na boisku sportowem „Cracovii“ zawody kolarzy. Dochód z wyścigów przeznaczony jest w całości na cele Tygodnia Czerwonego Krzyża. W razie stałej niepogody w niedzielę, wyścigi odbędą się w poniedziałek 8 maja o tej samej porze.

Przejazd namiestnika bar. Dillera przez Kraków. Nowomianowany namiestnik Galicyi bar. Diller w podróży z Białej do Rzeszowa przejechał wczoraj rano przez Kraków.

Okrutna matka. Katarzyna Jaciak, służąca, skatowała tak swe 18-miesięczne nieślubne dziecko, iż złamała mu obie ręce, nogę i obojczyk. Okrutną matkę aresztowano i odstawiono do sądu karnego.

Uroczystość na pobojowisku w Racławicach. Jak już donosiliśmy, zawiązano w Miechowie komitet, który organizuje uroczystość obchodu zwycięstwa Kościuszkowskiego na pobojowisku racławickiem. W Miechowskiem jak i w sąsiednich powiatach organizuje się szereg wycieczek z banderyami i orkiestrami, tak że na obchodzie będzie poważnie reprezentowana nie tylko ziemia Krakowska, ale i sąsiednie okolice.

Program w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: Dnia 8 maja odbędzie się o godzinie 11 rano uroczysta msza polowa na pobojowisku, po nabożeństwie wyruszy pochód do mogił poległych bohaterów, w czasie uroczystości zostaną wygłoszone mowy okolicznościowe. Po południu odbędzie się przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“ pod gołem niebem. Komitet prosi o zgłoszenia o przyjęcie udziału w obchodzie tak instytucyi jak i osób pod adresem: „Komitet racławicki—Miechów“.

Wielka Warszawa a żydzi. Prasa żydowska zwraca uwagę, że z utworzeniem Wielkiej Warszawy odsetek żydów zmniejszy się z 42% na 36%, aczkolwiek faktycznie liczba ich wzrośnie z 335.153 do 350.413. Zmniejszy się także odsetek właścicieli domów żydów, którzy stanowili dotąd 60%. Z domków zaś przedmiejskich, przyłączonych do Warszawy, nieznaczna tylko część należy do żydów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubasek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)